

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1, — z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz na 10 lin. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i admin. stracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Program pomorski.

II.

Zamierzamy wypowiedzieć otwarcie:
1) jakie należy stworzyć podłoże;
2) jakie są nasze żądania pod względem gospodarczym i politycznym?

Najdoskonalszy nawet program nie może być przeprowadzony bez żywego udziału i gorącej współpracy ludności pomorskiej. Jeżeli jednak ta ludność z prawdziwie pomorską uporem i wytrwałością ma współpracować, trzeba zdobyć jej wiarę w program i pełne zaufanie. — Aby zaś zdobyć jej zaufanie, należy koniecznie w pierw usunąć wszystko, co ją zraża i zniechęca, co nieufność budzi. — Mierodajne czynniki powinny usunąć z Pomorza, a przyn. odsunąć od wpływu i pracy urzędowej wszystkie elementy nie odpowiednie, wszystkich tych ludzi, którzy zrazili do siebie Pomorzanie lub zdyskredytowali się i skompromitowali, wobec Pomorzanie. Nie miejsce tu, aby wchodzić w szczegóły.

Należy dalej odpow. zmodyfikować metody, dla których u większości nie znajduje się nigdy zrozumienia. Pomorzanie myślą kategoriami Zachodu i operują metodami zachodnimi.

Pomorzanie nie lubią fanfar i bijskotliwości, lecz cenią spokojną, rzetelną robotę.

Pomorzanie nie lubią się wysuwać, ale głęboko odczuwają lekceważenie i celowe ich odsuwanie. Zał mają Pomorzanie głębi, że Pomorzanie się dyskwalifikuje — i coraz więcej usuwa z urzędów i instytucji, — czasem pod pozorem braku jakiegokolwiek papierku kwalifikacyjnego, choć wykazali uzdolnienie i wydajną pracowitość, albo dla partyjnych względów — lub innych małoistotnych względów.

Należy rodowitych Pomorzanie wprowadzić na urzędowe stanowiska — także wyższe i najwyższe, bo znają lepiej teren pracy i stosunki, niż inni, lepiej znają niebezpieczeństwa, grożące i skuteczniej i zapobieg. albo je zwalczają. Nie jest to jeszcze dowodem zdolności lub patriotyzmu wedle naszych przekonań, jeżeli ktoś bez swej zasługi nauczył się pięknie wyrażać po polsku, jeżeli ma swadę — czasem do gadulstwa posunięta, — i jeżeli umie się łamać w ukłonach to na tę, to na ową stronę, a uwielbiać bez zastrzeżeń tych, których sławie kaza. — Należy naprawić krzywdy gospodarza, Pomorzanie wyrządzone pod względem osadniczym, przy koncesjach, dostawach, kredytach. Słowem, należy Pomorzanie uznać nie tylko słowami, — ale też czynami jako w całej pełni równoprawnych i pełnowartościowych Polaków, którym na tym terenie należy pierwszeństwo.

Należy uwzględnić należycie psychikę i ideologię pomorską, szanować uczucia pomorskie. Mimo pewnych różnic Pomorzanie jest z głębi duszy polskim patriotą, — o tem należy zawsze pamiętać. Nie wchodźmy w szczegóły. Mądrej głowie dość na słowie! Słowem należy stworzyć dobre podłoże do programowej pracy.

Wszelkie szumne frazesy i deklamacje o znaczeniu Pomorza i współpracy dla Pomorza, dla mocarstwowej Polski nie znajdują u Pomorzanie wiary i zaufania dopóty, dopóki nie zostanie stworzona atmosfera zaufania wzajemnego. Pomorzanie zbyt często bywali wywiedzeni w pole, zbyt dużo doznawali rozczarowań i upodzeń, by zgóry i bez zastrzeżeń szli na lep pięknych słów; zbyt często po niewczasie przekonawali się, że różni deklamatorzy i hurapatryoci, wyzykiwali ich i używali jakby drabiny, aby się wspiąć na wyżyny, zdobyć wpływy i stanowiska, lub utwierdzić się na nich. Do póty Pomorzanie nie przekonają się na faktach, że sfery rządzące uznają Pomorzanie jako pełnowartościowych i równoprawnych Polaków, dopóki nie stwierdzą, że szczerze zabrano się do naprawiania upodzeń i krzywd Pomorzanie wyrządzonych, dopóty Pomorzanie wiary w dobrą wolę i zaufania mieć nie mogą, — ani nawet ci, którzy dla jakichkolwiek względów i względików zapisali się do szeregów Be-Be.

A teraz pomówmy o „programie pomorskim”, albo raczej w pierw o tyle reklamowanym „pomorskim” „sofortprogramie”, który jednak dotąd w żadnym kierunku nie został zrealizowany. „Pomorski” „sofortprogram” ma przedziałycać niemieckiemu „sofortprogrammowi” i Osthilfe.

Rozumiemy, że pomorski „sofortpro-

gram, jeżeli ma być skuteczną zapora, musi we wszystkim odpowiadać niemieckiemu, a raczej winien być szerszy.

Nie będąc specjalistą politykiem, „antyeconomistą”, oczywiście nie chcę i nie mogę wchodzić we wszystkie szczegóły.

Niemiecki „sofortprogramm” łączy w sobie polityczne i gospodarcze środki. Z politycznych środków wymienić należy — osłabianie w każdej dziedzinie elementu polskiego, a radykalne wzmocnienie niemieckiego przez osadnictwo niemieckie, tanie kredyty dla Niemców, a duszenie Polaków nadmiernymi podatkami, niedopuszczanie Polaków do urzędów, a wreszcie przez szkolnictwo niemieckie, a tłumienie polskiej nauki i kultury. I reli-

gię zaprzęgnięto do pracy germańskiej. — Protestantyzm oczywiście zawsze szedł i idzie na rękę pruskiej polityce germanizacyjnej. — a „centrowcy” usiłują także Kościół katolicki uczynić narzędziem germanizacyjnej polityki, jak to czynili na Wschodzie już przed wojną. Wiemy, że w Prusach Wsch. — w t. zw. „Grenzmark” i na Śląsku Opolskim kasuje się coraz więcej nabożeństwa polskie. W akcji przeciwpolskiej wszyscy w Niemczech są zgodni. — począwszy od najskrajniejszych nacjonalistów aż do komunistów.

Temu politycznemu „sofortprogrammowi” niemieckiemu powinniśmy przeciwstawić polski.

Rozum polityczny i dobrze rozumiany

Czy należy obchodzić uroczystości imieniny ministra?

Wyczytać można w pismach i w potocznej rozmowie słyszy się, że jest zamiar urzędowania uroczystego obchodu imienin ministra wojny marsz. Józefa Piłsudskiego. Tej sprawie należy poświęcić kilka zdań zasadniczych.

W Rzeczypospolitej nie uchodzi urządzić corocznie obchodów imieninowych nawet Prezydenta. Można to uczynić w wypadkach nadzwyczajnych, jak to obecnie dzieje się w Czechosłowacji, gdzie prezydent Masaryk ukończył 80 rok życia i bez przerwy zasiada na krześle prezydalnym od powstania państwa. Ale nie uchodzi urządzić uroczystości w dzień imienin jakiegokolwiek ministra, chociażby ukrytego dyktatora, za jakiego uważa się obecnie marsz. Piłsudskiego, jeżeli ponad nim stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

Trzeba stwierdzić, że w całej Polsce nie obchodzono i nie obchodzi imienin Pana Prezydenta, a na urzędowych gmachach nie zauważaliśmy w tym dniu nawet sztandarów wywieszonych, więc byłoby pewnym nietaktem urządzić teraz uroczysty obchód w dniu imienin mjr. wojny.

Wielbiciele marsz. Piłsudskiego niechaj pamiętają i o tem, że obecny Prezydent Rzeczypospolitej jest wybrany na wyraźne życzenie marsz. Piłsudskiego

krótko po zamachu majowym, a zatem pomijania Pana Prezydenta tem więcej z ich strony być nie powinno.

A dalej trzeba pamiętać, że obecnie w Sejmie toczą się obrady nad zmianą konstytucji, gdzie większość posłów zgadza się ze zdaniem stronnictwa rządowego, że powagę Prezydenta należy więcej podnieść w zmienionej konstytucji.

Czy członkowie i zwolennicy stronnictwa rządowego, pomijając imieniny Pana Prezydenta, a uwzględniając imieniny marsz. Piłsudskiego, podnoszą autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej? Wątpimy bardzo!

Jeszcze inny wzgląd przemawia za tem, aby nie urządzić żadnych uroczystości w dniu imienin marsz. Józefa Piłsudskiego. Przecież wszyscy są przekonani, że za obecne rządy bierze odpowiedzialność marsz. Piłsudski. A rządy te nie ziszczyły marzeń społeczeństwa i obecny stan gospodarczy jest bardzo ciężki. Narzekają rolnicy, kupcy, przemysłowcy, robotnicy. Czy w takim nastroju wypada wzywać obywateli do podpisywania odezwał uroczystych obchodów imienin marsz. Józefa Piłsudskiego?

Niech o tem wyda sąd opinia publiczna.

Uchwały Piasta za rozwiązaniem Sejmu i przeciw polityce narodowościowej rządu

Warszawa, (Tel. wł.)

Odbyło się posiedzenie zarządu stronnictwa „Piasta” pod przewodnictwem posła Witosa. Po obradach uchwalono rezolucję w której m. in. stwierdzono, że skład obecnego Sejmu dzięki nadużyciom wyborczym w roku 1928 nie jest należytem odbiciem nastrojów w społeczeństwie. Stwierdzono dalej, że obecny program ratowania rolnictwa wysunię-

ty przez obecnego ministra rolnictwa dotyczy tylko w większej własności a nie uwzględnia potrzeb małych rolników. Równocześnie zarząd stronnictwa Piasta stwierdza, że polityka narodowościowa na naszych kresach wschodnich prowadzona przez obecny rząd jest ze względów państwowych bardzo niebezpieczna, gdyż osłabia żywioł polski na tych ziemiach.

Besarabja w niebezpieczeństwie wobec ataku bolszewickiego.

Ryga.

„Prawda” zamieszcza obszerny artykuł, gwałtownie atakujący Rumunję.

Dziennik zaznacza, że rząd Maniu jest posłusznym narzędziem Anglii, Francji i Polski i czyni usilne przygotowania do wojny z Sowietami.

Ostatnia konferencja haska, zdaniem „Prawdy”, zlagodziła znacznie

sporne kwestje między Rumunją a Węgrami, zabezpieczając Rumunji tyły na wypadek wojny z Sowietami.

W końcu artykułu „Prawda” twierdzi, że pomimo poparcia wielkich mocarstw Rumunja nie powstrzyma rewolucyjnego pędu ludności Besarabji, która przyłączy się do Sowietów.

Pogrzeb górników polskich.

Bruksela, 10. 3. PAT.

W uzupełnieniu podajemy, że liczba ofiar katastrofy w kopalni węgla w Marcellle powiększyła się, przyczem pomiędzy zmarłymi w dniu wczorajszym znajduje

się jeszcze jeden Polak Tadeusz Alas. W pogrzebie ofiar wzięli udział biskup Turay, poseł polski Jackowski, przedstawiciele władz belgijskich i duchowieństwa. Zebrało się nań również przeszło tysiąc robotników z całej Belgii.

interes polski nakazują nam osłabianie elementu niemieckiego a wzmocnianie polskiego.

A cóż dotąd uczyniono w tym względzie u nas na Zachodzie, mian. na Pomorzu?

Żadnych bezprawii ani krzywdzenia Niemców my Polacy dopuszczaliśmy się nie chcemy, bo sprzeciwia się to naszej chrystyce i naszej polskiej tradycji i psychice. Nie uznajemy pogańskiego szowinizmu, ani pogańskiej etyki brutalnej siły. Atoli nie możemy się zrzec uzasadnionych uprawnień, ani uczciwej obrony naszych narodowo-państwowych interesów.

Stąd żal mamy, z którego wyrastały pojeżdżenia i obawy, że nasze Rządy nie wyzyskały niezwłocznie wszystkich uprawnień, z traktatu wersal. wynikających.

Dlatego to zamiechano przekazania obiektów likwidacyjnych i amulacyjnych tubylczym Polakom, — dlaczego zwlekano i puszczone się na pochyłą drogę ustępstw? Byłbyśmy mogli się pozbyć dziesiątków tysięcy Niemców, zdobyć dla swoich tysiące obiektów. Dowody naszego Komitetu Narod. z Dmowskim na czele, zdolali przekonać sprzymierzeńców, że Prusacy od czasów Starogo Fryca aż do wojny badźto gwałtem i bezprawiem, badźto podstępem, — albo niesprawiedliwymi ustawami wydarli Polakom posiadłości i zmuszali do emigracji, a wprowadzali element niemiecki. Sojusznicy chcieli choć w małej tylko części naprawić nam tę krzywdę, chcieli dać nam możność sprowadzenia emigrantów i wzmocnienia polskiego stanu posiadania.

Tak mało, za mało nam przyznano uprawnień, ukrzywdzono nas przy wytknięciu granic, — a my tych zbyt małych uprawnień jeszcze nie wykorzystaliśmy, i zatrzymaliśmy u siebie zgola niepotrzebnie tysiące Niemców-właścicieli. Ani optantów, którzy to przez opcję okazali, że nie chcą być lojalnymi obywatelami Polski. — nie usunęliśmy, bo dużo z nich pozostało i panoszą się u nas.

A nowy traktat pol-niem. przewiduje dalsze jeszcze oszczuplenie naszych uprawnień, i ustabilizowanie niemieckiego stanu posiadania — a nawet — pono przewiduje prawo osiedlenia się Niemców i powrotu optantów. — I to się nazywa wzmocnieniem polskiego stanu posiadania wzmocnieniem polskości! — Ciekawiliśmy wobec tego, jakie środki wzmocnienia polskości przewiduje pom. „sofortprogramm” jeżeli nam uniemożliwia się rozszerzenie pol. stanu posiadania, jeżeli nam się usuwa grunt z pod nog. jeżeli naraża się Pomorze na wykup germański, i nowe zalanie falą germańską i żydowską.

A może mają nasi wielcy politycy na myśli jako środek zbawienny parcelację? Ustawę reformy rolnej stosowano wobec niemieckiej własności dotąd b. oględnie, — a Niemcy w związku z nową umową już podnoszą alarm, — i chcieliby wytyrgoczyć dla siebie przywileje. Ale może srubę podatkową wobec Niemców mocniej się przykręca, a Polaków więcej oszczędza? Przeciwnie — boć znane są fakty, że obszarnicy niemieccy, żyjący po wiekopansku, potrafią Urzędem Skarb. tak wykalkulować dochodowość, iż mniej płacą podatku dochodowego, niż średni gospodarz polski; a mniejszym rolnikom niemieckim „Landbund” świetnie pomaga w oszacowaniu dochodowości. — O tem jednak nie pomyślano, że trzeba by poudać parcelacji te majątki niem., które nie wykazały przeciętnej dochodowości polskich majątków. — Ale polskim obywatelom prawie już promieniami rentgenowskimi prześwietla się kieszenie i żołądek. — Z Niemcami obchodzą się jak z jankiem, a Niemcom coraz więcej czub rośnie. Dla kontroli polskich narodowców urządziła się kartoteki, policja winna o nich składać szczegółowe raporty, — ale nigdzie nie słyhać, by niemieckich obywateli — lub optantów otaczano tak troskliwą opieką.

W dziedzinie szkolnej Niemcy doznają daleko większych względów, niż traktaty przewidują, a w sprawach kulturalnych i społecznych pełną mają swobodę.

Nie dziwimy więc, iżby niemieckiemu „sofortprogrammowi” u nas w tych wszystkich dziedzinach przeciwstawiano — polski „sofortprogramm” pomorski. Polski „sofortprogramm” pomorski — dotąd pustym jest dźwiękiem, a nie czynem.

Ale może w dziedzinie czysto gospodarczej lepiej się przedstawia pomorski „sofortprogramm”?

Niemcy zgodnie wyasygnowały ogromne kredyty na osadnictwo nadgraniczne, aby stworzyć „silny wał ochronny”, choć wiedzą wszyscy, że Germanji z naszej (Dalszy ciąg na stronie drugiej).

strony zaborczość nie grozi. Nie o to też chodzi, lecz raczej o to, by na granicy stworzyć sobie pewne i silne oparcie w wypadku na Polskę. A u nas? — Mówiliśmy o tem już wyżej. Niemcy rzucają ogromne sumy na ustabilizowanie niemieckiego stanu posiadania w obwodach nadgranicznych, — a przetrucili za pośrednictwem banków — niby holenderskich — ogromne sumy na polskie kresy, aby tu zasilić niem. rolnictwo, kupiectwo i przemysł. Przestrzegaliśmy od dawna nasze rządy, wskazywaliśmy i wykazywaliśmy, jak ciężka Niemcy wytwarzają konkurencję Polakom we wszystkich gałęziach gospodarczych. — A cóż to nasze rządy przeciwstawiły temu groźnemu niebezpieczeństwu? Tyle co nic. A wobec wzrastającego kryzysu gospodarczego niem. „penetracja gospodarcza i niem. podbój gospodarczy” Pomorza — potęgają się do najwyższego stopnia.

Czy to nazwać można zasileniem polskiego życia gospodarczego, jeżeli raz po raz wyrzuci się — 1½—3 milj. zł. drogiego, krótkoterminowego kredytu na zasilenie rolnictwa? Toć to kropla na gorące żelazo. Czyż to jest celowym zasileniem kupiectwa, przemysłu i rzemiosła, jeżeli daje się tam kilkaset tysięcy, iż przy podziale na wszystkich potrzebujących wypadłoby po kilkadziesiąt złotych kredytu?

Jedynym, co się reklamuje — to Gdynia. Przyznajemy chętnie, że rozbudowa portu dość daleko postąpiła. Ale — czyż w odpowiednim tempie rozbudowuje się też połączenia kolejowe z Gdynią? Cóż znaczy port o znacznej sile przeładowniczej, jeżeli do niego nie będziemy mogli dowozić szybko i sprawnie towarów na eksport? Port nie będzie wyzyskany i nierentowny. A czy port może być należycie wyzyskany, jeżeli w odpow. tempie nie będzie rozbudowane miasto portowe? A w Gdyni znaczna liczba domów dla braku kredytów już rok i więcej nie wykończona. Czy mogą w Gdyni osiedlać się firmy dla importu i eksportu morskiego, jeżeli nie znajdują odpow. lokali na biura, — i mieszkań dla swego personelu? Zastój w rozbudowie — to klęska dla portu. Nieukończenie domów — to klęska dla ich właścicieli, gdyż włożony kapitał nie rentuje się, a odsetek od pożyczek płacić też nie mogą, jeżeli nie biorą dochodów z komornego. Smutnym następstwem będą bankructwa i subhasty. A przy ogromnym braku kapitału w reku polskim przyjdą gdańscy Niemcy i filogermanci Żydzi — i wykupią, — a Polacy wyjdą z torbami żebraczeni. I będzie polski port — a miasto portowe stanie się żydowsko-niemieckim, — i Żydzi i Niemcy zyski ciągnąc będą z polskiej pracy i polskich nakładów. Naturalnym i koniecznym oparciem portu powinno być polskie kupiectwo pomorskie, któremu przypada zadanie uczciwego pośrednictwa pomiędzy portem i polskim zapleczem. A cóż uczyniono, aby umożliwić pol. kupiectwu taki rozwój, iżby to swoje zadanie spełnić mogło? Kępuje się i dusi małostkowemi, śmieszniemi przepisami, hamuje się jego rozwój niezrozumiałymi, iście „austrjackimi mądrościami” biurokratycznymi różnorakich monopolii, lotnemi brygadami monopolowemi, których jedni tak, inni owak interpretują małoduszne, niezyciowe przepisy. Samowolnie wymierzany podatek obrotowy, dużej sienie wygórowany podatek dochodowy, — kontrolami i rewizjami niszczy się kupiectwo, zabija wszelką inicjatywę i ochotę do twórczej pracy.

Poza Śląskiem kresy zachodnie mają stosunkowo słaby przemysł. Zdawać się mogło, że przemysł pomorski powinienby się wzmacniać i świetnie rozwijać, gdyż ma tańszy przewóz artykułów eksportowych do portu — i z portu importowanych surowców. Dożyliśmy się przyczyn zastoju i upadku. Rządowe czynniki niech poinformują się u zainteresowanych. I rolnictwo pomorskie, które umiętą pracą z przeciętnej słabej gleby wydobywać umiało dość dobrą dochodowość — powinno wskutek naturalnych dodatnich okoliczności rozwi-

jać się rażno — i przejmować pośrednika rolę, upada i kurczy się — a dlaczego? Rolnictwo i handel rolniczy zamiast pośredniczyć — staje się ofiarą dla niemieckiego pośrednictwa. Znany układ eksportowy oddaje rolnictwo i handel rolniczy w zależność i niewolę Niemcom. Smutnymi doświadczeniami pouczone rolnictwo pomorskie — ani pod gospodarczym względem nie pokłada nadziei w tyle reklamowanym polsko-niemieckim układzie, raczej prawie go się boi.

Płacimy liczne miliony na ambasadę, poselstwa i placówki konsularne — a jaka z nich mamy korzyść, jeżeli nam nie potrafią otworzyć i zapewnić korzystnych rynków zbytu. Uzasadnione skargi moglibyśmy mnożyć — i długą jeszcze z nich ułożyć litanję. Odbijają się liczne zjazdy i konferencje, narady — gada się dużo — długie uchwały się rezolucje, otrzymujemy pocieszające zapewnienia — tworzy się i reklamuje różne nowe Zjednoczenia Gospodarcze — ale niema czynów. Dzieje się Po-

morzu tak, jak owemu zającowi z bajki, który to miał wielu przyjaciół-doradców i pocieszycieli, którzy tyle mu pomogli, że psy zająca dogoniły i rozszarpały.

Pytamy się tedy, gdzie jest ów szumnie reklamowany pomorski Sofortprogramm? A może my Pomorzanie tyle jesteśmy głupi i ciemni, że go nie dostrzegamy! Może tedy Dzień Pomorski i jego wysocy protektorowie raczą nam tę tajemnicę odsłonić.

Z powyższych wywodów możnaby wysnuć niejedną wskazówkę, jaki realny — pomorski Sofortprogramm i wogóle program pomorski trzeba by ułożyć i celowo przeprowadzić.

Ponieważ Dzień Pomorski, jako noworodek nie wie nic o dawnych wskazaniach programowych narodowców, ponieważ nawet z nowszych wysnuć nie umie pozytywnych wniosków, lecz w krytyce tylko negację widzi, musimy mu dopomóc, choć niestety w znacznej mierze będziemy musieli powtarzać treść powyższych wywodów

Warunki traktatu handlowego zwycięstwem Niemiec.

Trudno uwierzyć, by jakkolwiek rząd w Polsce mógł się zgodzić na takie warunki.

Berlin, (Tel. wł.)

Po przyjeździe posła Rauschera z Warszawy ogłoszono tekst prowizorium handlowego z Polską.

„Berliner Tageblatt”, omawiając zakończenie rokowań polsko-niemieckich stwierdza, że Niemcom udało się uzyskać od Polski następujące koncesje:

1) klauzula największego uprzywilejowania, dzięki której Niemcy staną na pierwszym miejscu wśród polskich importerów.

2) prawo osiedlania się w Polsce niemieckich kupców, inżynierów, monterów itd. przy zezwoleniu na wjazd na przeciąg najmniej 3 miesięcy;

3) uznanie niemieckich świadectw (posiada to wielkie znaczenie dla posłów niemieckich, zwłaszcza Hamburga i Bremy);

4) koncesje dla niemieckich towarzystw okrętowych i prawo przewożenia emigrantów polskich;

5) całkowite dopuszczenie Niemców do pośrednictwa handlowego w Polsce. Firmom niemieckim będzie wolno utrzymywać w Polsce stałe zastępstwa i wolno im będzie sprawować siły fachowe z Niemiec.

Inne dzienniki niemieckie triumfują również z powodu ustępstw Polski.

Według źródeł niemieckich, w nowym tekście umowy niespodziankę stanowi zgoda rządu polskiego na zmniejszenie kontyngentu węglowego z przewidywanych poprzednio 350 000 ton na 320 000 ton miesięcznie. Kontyngent słoń wynosił będzie w pierwszym roku 200 000 centnarów metrycznych, w drugim roku 275 000, a od trzeciego roku począwszy 350 000 centnarów metrycznych rocznie. Zwierzęta żywe mogą być importowane jedynie drogą morską przez niemieckie rzemień portowe.

Co się tyczy koncesyj dla niemieckich towarzystw okrętowych, to zawarte zostaną 3 umowy koncesyjne, nadające koncesje 3 najpoważniejszym niemieckim linjom okrętowym, które dopuszczone zostały do obsługi emigrantów polskich na tych samych warunkach, co inne zagraniczne towarzystwa żeglugowe. Gdy się czyta pisma niemieckie to trudno uwierzyć by jakkolwiek rząd w Polsce mógł taki traktat podpisać. Toż podpisanie takiego traktatu byłoby podważaniem naszych granic.

Protest sfer gospodarczych Wielkopolski przeciwko polityce podatkowej rządu. — 2000 przedstawicieli przemysłu, rzemiosła i handlu na wiecu. — We wtorek wszystkie sklady zamknięte.

Poznań 10. 3. tel. wł.

Wczoraj w południe największa w Poznaniu sala w nowowbudowanym Domu Rzemieślniczym przy ul. Ratajczaka zapelniała się po brzegi dwoma tysiącami ludzi. Przedstawiciele wielkopolskiego przemysłu, rzemiosła i handlu przybyli na wiec, zwołany przez Związek Towarzystw Kupieckich celem zajęcia stanowiska wobec wycofania przez rząd ulg podatkowych.

Wiec zagałi prezes Zw. Tow. Kupieckich p. Szulc, stwierdzając, iż kupiectwu wymierzony został nowy cios, który do-

prowadza je do rozpacz. Na znak protestu przeciw niebывалым praktykom ministra p.k. Matuszewskiego prezes Rady Nauczelnicy Zrzeszeń Kupieckich p. Bogusław Herze rzekł się swej godności. To samo uczynił prezes poznańskiego Zw. Tow. Kupieckich p. Kazimierz Otmianowski.

Referat wygłosił dyrektor Zw. Tow. Kup. p. B. Sikorski. Oświadczył iż m. inn.:

— „Ciekawe są kulisy sztuki wycofania projektu rządowego w drgim czytaniu, nigdy dotąd nie spotykane w prak-

tyce parlamentarnej. Niepoślednią w tej sprawie rolę odegrał jeden z posłów Be-Be (pos. Holyński, który prowadził kon-szachty z min. Matuszewskim), członek podkomisji skarbowej, który zwyki był zapewniać przedstawicieli handlu o swej życzliwości. Skończyło się — wycofaniem pozorów ulg!

Co teraz będzie? — Licytacje mnożą się z dnia na dzień wyprzedzają się w takich razach za bezcen, byle zaspokoić mola-cha fiskalnego. Upadłości, zawieszona wypłata są na porządku dziennym. Patrzy na to kupiectwo z trwogą, czekając, kiedy nastąpi sądny dzień dla dalszych. Do tych materialnych załamania przylacza się teraz załamanie psychiczne. Bliskość terminu podpisania traktatu handlowego z Niemcami zagraża bytowi setek i tysięcy polskich placówek, które rząd z lekkim sercem rzuca na pastwę brutalnej i bezwzględnie przeważającej w sile konkurencji niemieckiej.

Dziwne, że min. przemysłu i handlu patrzy obojętnym okiem na agonję stanu kupieckiego. Kupiectwo widzi teraz ostatni ratunek w Sejmie. —

Referat dyrektora Zw. Tow. Kupieckich przyjęto ze zrozumiałym poruszeniem.

W dyskusji przemawiał jako pierwszy poseł Klubu Narodowego Lewandowski. Mówca zaczął od stwierdzenia, że niestuzne jest twierdzenie ministra skarbu, jakoby nie można uwzględnić ulg podatkowych dla handlu ze względu na równowagę budżetu. Wszystkie cyfrowe dane przemawiają za tem, że ulgi byłyby możliwe, gdyby znalazła się dobra wola rządu. Na poparcie słuszności swoich wywodów przedstawił mówca obszerny materiał cyfrowy.

Niezwykle mocne w tonie i formie było przemówienie znanego przemysłowca poznańskiego p. Żaka. Kryzys gospodarczy nie jest wynikiem struktury gospodarczej ogólnostanowionej. W obecny chaos wtrącił rolnictwo nie kto inny, tylko rząd swoją polityką reglamentowania spożycia. Nie inaczej ma się rzecz z kupiectwem. Bogaty kraj nie może wyżywić mieszkańców-ndzarzy.

Jesteśmy świadkami takiej tragedji, że wysocy dygnitarze wojskowi, sprawujący rządy, rozbijają potężną doniedawną armję gospodarczą. Nasuwają się wspomnienia roku 1794....

Zebrań na wiecu uchwalili jednogłośnie — bez sprzeczności

1. zamknąć na znak protestu wszystkie sklady w Poznaniu i na prowincji we wtorek dnia 11 bm. od godz. 1 począwszy i nie oświetlać tego wieczora okien wystawowych, reklam świetlnych itp.;

2. żądać dymisji min. Matuszewskiego, który nie dorósł do piastowania tak odpowiedzialnego stanowiska;

3. ministrowi Kwiatkowskiemu wyrazić ubolewanie z powodu zaniedbywania żywotnych interesów kupiectwa;

4. domagać się uchwalenia programu dorącznej opieki nad przemysłem i handlem ziem zachodnich, w związku z bliskiem zawarciem traktatu handlowego z Niemcami,

5. Zebrań wzywają swych przedstawicieli w Izbie przem.-handlowej do natychmiastowego zajęcia energicznego stanowiska w sprawie zlekceważenia przez ministra skarbu jednomyślniej opinii Związku Izb przem.-handlowych w sprawie reformy podatku przemysłowego.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— U jej trumny miejsce moje — zawołał, — ja jadę.

— Ja z tobą — dodał pisarz.

Nie było ani chwili do stracenia. Poślano po konie i w pół godziny potem byli już oba na gościńcu. A że pisarz łękał się opóźnić, ludzi wziął, strzelców z boru, którzy ich krótszemi drogami poprowadzić mieli.

Prawie się do siebie nie odzywając, ledwie koniom dawszy wydychać, biegli tak do Rochowa i z południa w nie dzielę zamek przed sobą na wzgórzu ujrżeli. Pisarz odetchnął lżej, ciągle się bowiem trwożył o to, aby się nie opóźnili. Eksportacja zwłok dopiero wieczorem odbyć się miała. Groby rodziny znajdowały się w sklepach parafjalnego kościoła i tu też wojewodzina pogrzebiona być miała. Dobięgłszy do miasteczka, ledwie suknie żałobne wdziawszy, Janusz pieszo poszedł ku zamkowi. Pogrzeb zgromadził tu z okolicy niemal wszystką szlachtę i całe gromady ze wsi do Rochowa należących. Pełne były podwórce, pełen zamek i przez ścisk przejść nie było można.

Poznano wszakże Janusza i tłumy te

rozstępować się przed nim zaczęły. Oczy ma ciekawymi mierzono go i ludzie ledwie mu z drogi uszedłszy, biegli za nim, ciekawi co się stać miało.

Ciało stało jeszcze w trumnie w kaplicy św. Wawrzyńca, w tej samej, do której Janusz nie posiadał się modlić ze zmarłą matką. Przybywał tu teraz u jej zwłok rozpocząć pokutę.

Z boku, przy kłęczniku, z twarzą bladą, z dłońmi ściśniętymi, kłęczał wojewoda.

Gdy Janusz wszedł i padł na kolana przy trumnie, wszystkich oczy obróciły się mimowolnie na starca, ale nikt go nie poznał nie umiał, czy widział i poznał syna. Pozostał tak jak był, napół martwy, nieporuszony i nie drgnęła żadna żyłka surowej jego twarzy.

Janusz kłęczał odsłonięty, bo dwór i goście żalobni rozstąpili się szeroko; nie mógł nie postrzec go ojciec — lecz nie widział.

Tak samo stojącego trochę dalej brata zdaly się oczy jego nie poznawać. Modlił się.

Mrok już padał, gdy straszna ta scena niema skończyła się. Duchowieństwo odśpiewało wigilję, przeznaczeni do tego dworzanie wzięli trumnę na ramiona. Niesiono ją wśród żalobnych śpiewów, z tysiącem świec i pochodni. Za ciałem

wystąpił krokiem poważnym wojewoda, nie widząc jeszcze nikogo.

Pisarz nie śmiał się doń zbliżyć, poszedł za nim, ciągnąc Janusza za rękę. Długi orszak pociągnął z zamkowego wzgórza, drogą do miasteczka, wysypną galeźmi jedliny.

Z niezmiernym przepychem odbywał się obrzęd żalobny, przeszło stu duchownych i zakonników towarzyszyło mu, kościół wybito kirem, tysiące światła w nim gorzało.

Lecz wspaniałość ta, która by innego czasu obudzała podziwienie ludzi, nie zwracała niczyich oczów: tu syn i brat idący za wojewodą, który widzieć ich nie chciał, zajmowali wszystkich...

Ze zwyklemi obrzędami skończyło się wieczorne nabożeństwo w kościele. Wojewoda od wielkiego ołtarza potrzebował iść ku drzwiom kościelnym, tak, że niemal się otrzeć musiał o syna i pisarza. Była to chwila, w której serce prze-mówić mogło. Właśnie kapłan, który ekshortę głosił, wzywał żyjących do zgody, przebaczenia i miłości. Zdawało się wszystkim, iż wojewoda przy zwłokach matki synowi przebaczy.

Pisarz, który obok stał, szepnął Januszowi: — Na kolana!

Posłuszny, złamany bólem, wojewodzie, widząc zbliżającego się ojca, pochylił się i przykleknął.

Starzec zatrzymał się, jakby chciał okazać, że widział i wiedział o nim. Spojrzał groźnie na obu i wolnym, poważnym krokiem, słowa nie wymówiwszy, wyszedł.

Upokorzony i złamany wstał Janusz. Pisarz buchnął gniewem, pochwycił się nowca za rękę i tak przedzierając się przez tłum, dostali się do progu. Oba poszli noc spędzić w gospodzie. Na probostwie duchownych było tylu, że się tam nawet dla pozdrowienia starszka dostać nie było podobna. Wiedział on o Januszu, od zakrytych postrzegł scenę po grzebową i chodził smutny.

Pomiędzy szlachtą szemrano, nie na wojewodę, bo tego nawykli wszyscy uważać za niepokalanego człowieka, — odywano się z przekasami o pisarzu wojewodzicu.

We dworze wieść o przybyciu Janusza poruszyła też wszystkich, spodziewano się pojednania, cieszyli się ludzie zawczasu, lecz wieczór wszelką odebrał im nadzieję.

Późno w noc do drzwi izby, w której Janusz ze stryjem się mieścili, bo ciasnota była wielka w miasteczku i zamek cały zajęty, — przyszedł pokrzykomu podstarości, przysunęła się Dubrowina. Oboje niesli pociechę dziecku pańskiemu i ży swoje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia wąbrzeskiego oddziału Pracowników Kupieckich.

W Wąbrzeźnie istnieje oddział Związku Pracowników Kupieckich. Działalność organizacji tej powoduje wiele narzekania a co zatem idzie osłabia żywotność Towarzystwa. W artykule niniejszym chciałbym poświęcić kilka uwag działalności oddziału i możliwie wpłynąć na unormowanie w nim stosunków.

— Mija już parę miesięcy, gdy członkowie oddziału zwracali się niejednokrotnie do zarządu z zapytaniem, dlaczego zarząd nie wypełnia przyjętych funkcji, co dzieje się z funduszami oddziału? Na te pytania odpowiedzi były zawsze wymijające, że „wszystko jest w porządku”, że w kasie na wszelkie wydatki są dowody itd. Pozornie więc winni być wszyscy zadowoleni, lecz w praktyce rzecz przedstawia się gorzej. Skoro działalność Towarzystwa jest w porządku dlaczego nie dowiadują się członkowie na zebraniach jakim jest stan kasy i co wogóle zarząd działa? Wobec takiego stanu rzeczy nie dziwnego, że zainteresowanie się Towarzystwem słabnie, członkowie zobowiązań swych nie wypełniają, w szczególności nie uiszczają się ze składek, gdyż nie wiedzą na co placą i co się z funduszami Towarzystwa dzieje.

— Do oddziału należy około 25 kolegów. Na zebraniach zjawia się zaledwie 30 proc. ogółu należących, z czego absolutną większość stanowią żelazniacy, którzy już nieraz okazali dobre chęci. Prezesem oddziału jest p. Perzyński, kier. firmy M. Jezierski; jest on na swem stanowisku obowiązkowym i o ile reszta członków zarządu byłaby jemu podobna, to z pewnością Towarzystwu nie zarzuciłby się nic. Ale coż znaczą najlepsze nawet chęci jednego człowieka, kiedy reszta zarządu o nic się nie troszczy. Klasycznym przykładem nieporządków może być fakt, że w kwietniu ub. r. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów. Oczywiście, że i w Wąbrzeźnie został wysłany delegat. Do tej pory mimo, że upływa już rok nie usłyszeliśmy sprawozdania z tego zjazdu. Odbywają się zebrania, ale o sprawozdaniach ani słuchu. Nic więc dziwnego, że tego rodzaju organizacja nie może się rozwijać i szeregi jej członków ustawicznie topnieją. W rezultacie tego członkowie przestają się interesować oddziałem i czują do niego uzasadnioną niechęć. Uczciwi przecie ludzie to takich porządków nie są przyzwyczajeni, gdyż delikatnie się wyraziwszy — nie jest to ani uczciwie, ani po prawdziwie kupiecku. Z takiej organizacji żadnej korzyści odnieść nie można.

— Na jednym z zebrań uchwalono, aby przez możliwe jak największe wciągnięcie do oddziału kolegów niezorganizowanych, Towarzystwo powiększyć i pracę jego ożywić. Dotąd jednak tego nie uczyniono, dlaczego — nie wiadomo.

Wobec takiego stanu rzeczy apeluję imieniem kolegów, aby do naszego oddziału wciągnięto jak najliczniejsze grono niezorganizowanych, zwolano co najprędzej zebranie reorganizacyjne i rozpoczęto w Towarzystwie pożyteczną pracę, której wszyscy pragniemy. Warunkiem rozwoju organizacji jest praca, gdyż „bez pracy niema kolaczy”.

Organizujemy się! W jedności siła!
Zorganizowany.

Jak dopomóc rolnictwu w naszym powiecie?

(Korespondencja z powiatu).

— Wiele się słyszy o oszczędnościach, jakie zamierza tutejszy sejmik przeprowadzić w samorządzie naszego powiatu. Myśl to chwalebna i doniosła, o ile zostanie przeprowadzona celowo i zastosowana tam, gdzie ogółowi przyniesie rzeczywistą korzyść.

— Powiat nasz był przez Niemców celowo parcelowany. Dziś został znacznie odniemczony, a e zamieszkuje go w większości ludność finansowo słaba i niedostatecznie zagospodarowana. Rolnicy naszego powiatu, wobec ciężkich warunków pracy, zalegają z podatkami i innymi świadczeniami publicznymi, tak, że ustawicznie grozi im egzekucja licytacja a w konsekwencji tego ruina warsztatu gospodarczego. Tym rolnikom z pomocą przyjść trzeba i to koniecznie. Stosując oszczędność rozumnie, będzie można im ulżyć. Rolnikom pomóc trzeba nie pożyczkami, gdyż te działają demoralizująco. — Łatwo bowiem pożyczkę zaciągnąć, ale trudno ją spłacić. Ciężar odsetkowy zaś nieraz nie pozwala na wygo spodarowanie całkowitej spłaty długu. Natomiast wielką pomocą dla rolnictwa byłoby ulgi w uiszczeniu podatków. Nie mam tu na myśli obniżenia podatków, lecz udogodnienie ich spłacenia ratami w terminach rolnikom dogodnych. Spółka mnie z pewnością zarzut że powiat ma również terminowe zobowiązania, więc nie może podatków na raty rozkładać. Z tem jestem zgodny — ale śmiem twierdzić, że przy racjonalnem zastosowaniu oszczędności, miałyby powiat nawet rezerwy kapitałowe, któreby przysposobiły tych ulg rolnikom umożliwiały.

— Członkom sejmiku którzy problem ten będą musieli rozwiązać, podaję pod rozważenie następujący projekt:

Małeńki nasz powiat jest w posiadaniu aż dwu samochodów czyli tylu ile posiada prezydent Rzeszy Niemieckiej. Przez zrealizowanie tych samochodów i doliczeniu do uzyskanej ceny kosztów ich utrzymania, bazy srodka, który jest urzędni-

kiem w 8-ym stopniu itd. uzyskalby powiat kwotę co najmniej 40 000 zł. Odsetki uzyskane od tej kwoty i odsetki, jakieby płacili rolnicy za zwłokę w placeniu podatków, pokryłoby w zupełności koszty wynajmu samochodu, który w sprawach prawdy wie urzędowych zbyt często nie jest potrzebny.

— Gorąco więc polecam Szan. Członkom sejmiku zrealizowanie tego projektu i nie wątpię, że za takie stosowanie oszczędności Członkowie Sejmiku zyskaliby uznanie za rzeczywistą a nie urojoną twórczość. Na poparcie mego projektu powołuję się na fakt że podobnie postąpiono w jednym już powiecie.
Rolnik.

WIELKIE ZEBRANIE PROTESTACYJNE.

Celem uchwalenia protestu, który ma być wysłany do Sejmu w sprawie podatku obrotowego, uprasza się wszystkich zainteresowanych o przybycie na zebranie **we czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w hotelu „Pod Białym Orłem”.**

Kupcy! Rzemieślnicy! i wszyscy Podatnicy stawcie się!

Zarząd Korporacji Samod. Kupców.

Ustąpienie ministra Czerwińskiego?

Jako ewentualni następcy wymieniani pp. Ponikowski i Zoli.

Jak donosi ABC, w sobotę w południe rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że w najbliższym czasie należy oczekiwać dymisji p. ministra oświaty Czerwińskiego. Jako ewentualni następcy wy-

mieniani są pp. Ponikowski i Fryderyk Zoll, przyczem większe szanse ma mieć kandydatura p. Zolla.

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność redakcji ABC.

Przyjaźń Gdańska z Sowietami mści się.

Gdańsk. „Danziger Neueste Nachrichten” podają w dzisiejszym numerze ciekawe zestawienie, z którego Gdańsk powinien wyciągnąć — zdaniem pisma nauk. Chodzi tu o spuszczenie na wodę w jednej z tutejszych stoczni, pierwszego statku sowieckiego i czwartkowe demonstracje komunistyczne. „Danziger Neueste Nachrichten”

przypominają przemówienie generalnego konsula sowieckiego w Gdańsku Kaliny, który w czasie chrztu nowego okrętu sowieckiego podkreślał zacieśniające się przyjacielskie stosunki między Gdańskiem a sowietami. Bezpośrednio potem odbyły się na ulicach Gdańska zaburzenia, wywołane przez agentów moskiewskich.

Miara cierpliwości katolików kończy się. Czas zlikwidować masonską okupację szkolnictwa polskiego!

Otrzymałmy wiadomość, że władze szkolne Kuratorj. Lubelskiego zamknęły seminarjum ochroniariskie w Lublinie, które wychowało poważny zastęp ochroniarów, dzielnych Polek i katoliczek.

Sekciarsko - masonskie władze szkolne pod rządami ministra - kalwina nabrały rozmachu, z całym cynizmem prowokując uczucia katolików. Degraduje się katolickie szkoły, zamyka się je nawet w środku roku szkolnego!

Szczególną zaciętością i nienawiścią do wszystkiego, co katolickie, odznacza się działalność kuratora lubelskiego, dr. E. Nowickiego. Szkoły katolickie na terenie tego Kuratorjum przechodzą istne pasmo udręk, przesładowań, gorszych jeszcze, niż za czasów zaborców. Niektórzy wizytatorowie i nauczyciele, delegowani z odczytami, wygłaszają przemówienia, których

nie powstydziliby się bezbożnicy moskiewscy.

Zamknięto seminarjum, gdyż stwierdzono za dużo obrazów religijno - moralnych, a za mało przyrodniczych.

I to jest powód dostateczny do zamknięcia szkoły, do zagłady placówki, która oddała polskości tyle usług!

Stanowczo polska opinja publiczna powinna zwrócić uwagę i zareagować na te bezprawne i skandaliczne występy bezbożników polskich, którzy zatruwają nam szkolnictwo polskie, którzy, zamiast uczyć, demoralizują nam młodzież polską, jak to wiemy chociażby z osławionej konferencji, urządzonej pod egidą p. ministra Czerwińskiego w Łowiczu.

Czas skończyć z masonską okupacją szkolnictwa polskiego!

KRONIKA.

Wąbrzeźno, d. 12 marca 1930.

KALENDARZYK:

Czwartek, Krystyny., Eufazji.
Piątek, † Matyldy Zacharj.

© **Baczność rzemieślnicy!** Dziś w środę o godz. 8-mej wiecz. w lokalu „Pod Białym Orłem” odbędzie się wielkie zebranie rzemieślnicze, na które powinni się stawić wszyscy tak zorganizowani jak i niezorganizowani rzemieślnicy.

© **Zebranie Związku Pomocników Fryzjerskich** filja Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 16-tej w „Barze Obywatelskim”, na które wszystkich członków zaprasza
Zarząd.

© **Baczność sokolli!** We czwartek dnia 13. bm. odbędzie się na salce druha Szymańskiego „Pod orłem” miesięczne zebranie.

Na porządku obrad ważne sprawy i to lustracja, która odbędzie się 15-go marca o godz. 19-tej oraz sprawa nabożeństwa nakazanego przez Związek „Sokoła”.

Czolem! Prezes.
© **Jak się dowiadujemy Pomorskie Tow. Rolnicze z Torunia**, wydział Sekcji Przysposobienia Rolniczego, urzędują w dn. 16 i 17 bm. dwudniowy kurs dla przodowników i przodowniczek Sekcji Przysposobienia Rolniczego. Jak najliczniejszy udział przodowników wzgl. przodowniczek Sekcji Przysposobienia naszego powiatu jest pożądanym.

© **Harcerskie zawody strzeleckie.** W ubiegłą niedzielę, jak zapowiadaliśmy odbyły się na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego eliminacyjne zawody strzeleckie w

brzeskiego hufca harcerskiego. Zawody rozpoczęły się o godzinie 10 i trwały do 13.30. Strzelano z broni małokalibrowej na odległość 25 m. dla junjorów a 50 m. dla seniorów.

Wynik zawodów był następujący: Strzelanie junjorów: I. Kentzer Jerzy II. Tomaszewski Roman, III. Kwiatkowski Franciszek.

Zwycięzcami w strzelaniu seniorów zostali: I. Nitka Władysław, II. Kaźmierczak Kazimierz, III. Cander Jan.

W skład komisji sędziowskiej weszli: pp. por. Kuliszewski, prof. Szczyżycki, insp. Reiske i Gawrzycki.

Wszyscy zwycięscy z wyjątkiem Canderę są harcerzami i drużyny wąbrzeskiej przy państw. gimnazjum.

© **Zebranie plenarne Stow. Pań Miłośniczek** św. Wincentego a Paulo odbyło się 6. 3. 30 na sali Magistratu. Udział członkin był dość liczny — poruszano kwestje biednych i opuszczonych i postanowiono regulamie co czternaście dni odwiedzać chorych w szpitalu zaopatrywać ich także i zdrową lekturą. Zarząd podał do wiadomości nowy statut, który wydał dla stowarzyszenia Jego Em. ks. kard. Hłond. Czytanie duchowne odczytała sekretarka p. t. „Gorliwość o zbawienie dusz.”

© **Walne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości Wąbrzeźno i pow.** Powyższe zebranie odbyło się w ub. niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 2 po południu. Zebranie przy udziale około 80 członków zgaił prezes p. Gaszyński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania zarządu nastąpiły sprawozdania z działalności poszczególnych członków zarządu. Po sprawozdaniach zarządu zdał p. Lontkowski sprawozdanie z swego pobytu w Ministerstwie Skarbu w sprawie dodatku do podatku od nieruchomości i z pobytu w Toruniu w charakterze delegata na walnem

zebraniu Związku Pomorskiego. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem przystąpiono do uchwalenia statutu. Statut z małymi poprawkami przyjęto. Po uchwaleniu statutu przystąpiono do sprawy składek. Członkowie podzielono na trzy kategorie: kat. I. (wille i składy) płacić będą 3 zł. kwartalnie; kat. II. (posiadający lokatorów) płacić będą 2 zł., wreszcie kat. III. tacy, którzy mają małe domy do własnego użytku 1 zł. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu który się ukonstytuował następująco pp.: Gaszyński prezes; Nadolny zast. prezesa; Makowski sekretarz; Cwikliński zast. sekretarza; Ledwochowski skarbnik. Członkami zarządu zostali pp.: Malski K., Kisielewski, Szóstakowski, Schwazowa, Fenskowa, Steinert i Raczkowska. Poza tem wybrano wydział wykonawczy w skład którego weszli pp.: Makowski, Lontkowski i Nadolny. Wydział ten urzędować będzie w lokalu związku w gmachu Banku Ludowego, gdzie członkom będzie się udzielać porad. Ostatnim punktem porządku obrad była sprawa podatków. Poruszono między innymi sprawę podatku kościelnego i podatku od komornego. Sprawy te poruczono załatwić zarządowi. Po wolnych wnioskach, w których poruczono niektóre sprawy formalne, zamknięto zebranie około godziny 6 wieczorem.

© **Lobuzerski wybrzyk.** W niedzielę dnia 9. bm. o godzinie 21 opryszkowie niejacy: Augustyniewicz Józef, Rodziński Paweł i Różewicz Józef weszli na podwórze ochronki powiatowej przy ul. Chełmińskiej 31, gdzie rozpoczęli rzucać kamieniami do okien. Opryszkowie zbili dwie szyby, przywołana policja spisała protokół i niedorostki zostaną ukarani.

KOWALEWO.

Zabójstwo. W nocy z 10. na 11. bm. w Kowalewie na Gl. Dworcu został zastrzelony przez restauratora Kowalewskiego robotnik niejaki Strzelecki. Zabójstwa dokonano około godziny 21.45. Zabójca został schwytany przez Policję. Powodów zabójstwa narazie nie wiemy, gdyż śledztwo jest w toku, o wyniku śledztwa nie omieszkamy czytelników naszych uwiadomić.

Zebranie Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 9. bm. odbyło się w Kowalewie zebranie Kółka Rolniczego przy dość licznym udziale członków. Zebranie zagal p. prezes Krzywdziński witając przybyłego z centrali P. T. R. pp. inż. Kocierskiego, Rolibockiego i Borkowskiego oraz p. Gluszcza z Warszawy. Po omówieniu sprawy szczepienia świń, ubezpieczenia, zakupu wapna, organizacji Sekcji Przysposobienia Roln. p. inż. Borkowski wygłosił ciekawy referat na temat „Hodowla jedwabników i drobiu”. Po referacie tym udali się zebrani do Żeńskiej Szkoły Rolniczej celem zwiedzenia wzorowego kurnika. W szkole wygłosił p. Gluszcze referat p. t. „Żywność bydła.” Po ożywej dyskusji nad referatami zebranie zakończono.

Gielda zbożowa.

Poznań, dnia 10 marca 1930

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg:

Standardy: a) żyta 686 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w h.).

„Ceny orjentacyjne” parytet Poznań.

Żyto	16,25 — 16,75
Usposobienie nijednolite.	
Pszenica.	32,00 — 33,00
Usposobienie stałe.	
Jęczmień przemysłowy	18,50 — 19,00
Jęczmień browarowy	21,00 — 23,00
Usposobienie stałe.	
Owies	15,50 — 16,50
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%)	29,00
Usposobienie stałe.	
Mąka pszeniana 65% w wł. work 50,50—54,50	
Usposobienie stałe	
Otręby żytnie	11,00—12,00
Otręby pszenne	14,00—15,00
Wyka łafowa	25,00—27,00
Peluszka	23,00—25,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victorja	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Lubin niebieski	20,00—22,00
Ogólne usposobienie spokojne.	

Zamach na prezesa dyrekcji P. K. P.

Warszawa, 11. 3. Tel. wł.
Ubiegłej nocy do pociągu pośpiesznego, idącego z Warszawy do Katowic pomiędzy stacjami Kozłuski — Częstochowa nieznani sprawcy oddali szereg strzałów. — Jedna z kul przebiła ścianę wagonu salonowego, którym wracał ze stolicy prezes dyrekcji katowickiej P. K. P. p. Niebieszczański. Na szczęście wysoki urzędnik kolejowy nie odniósł żadnych obrażeń. Przyczynny zamach u nieznane.

300 tys. zrabowanych.

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do urzędu pocztowego Lwów II. na głównym dworcu kolejowym, gdzie zrabowali zapasy znaczków pocztowych — na ogólną sumę 300.000 złotych. Po otrzymaniu wiadomości o włamaniu, na miejsce rabunku przybył komendant policji państwowej i kierownik wydziału śledczego, którzy wdrożyli wstępne dochodzenie.

Sesja Senatu.

Warszawa, 11. 3. Tel. wł.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrywano przed południem preliminarnie budżetowe ministerstw: reform rolnych i robót publicznych. Na sesji popołudniowej senator Głabiński (Klub Nar.) referował budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Omawiając sprawy etatyżmu, referent uznaje za potrzebną ingerencję państwa tylko tam, gdzie nasze nierozwinięta gospodarka społeczna nie może działać na większą skalę, np. budowa portu w Gdyni i rozbudowa floty handlowej. Wreszcie referent porusza zagadnienie reformy podatkowej, wskazując, że reforma jest potrzebna, gdyż podatek winien być pobierany od rzeczywistych dochodów i to w czasie, kiedy ten dochód istnieje. Z tego względu zarówno podatki obrotowe, jak i opłata od świadectw przemysłowych jest nieracjonalna.

Poza tem rozpatrzono budżety przedsiębiorstw państwowych, podlegających przydziału rady ministrów, a w końcu preliminarz ministerstwa poczt i telegrafów. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dziś.

Wielkie pływanie floty niemieckiej.

Większa część niemieckiej floty wojennej, złożona z czterech okrętów liniowych, jednego krążownika i całego

szeregu torpedowców, wypłynąć ma w drugiej połowie kwietnia br. w niewiadomym celu na morze Śródziemne i odwiedzić przytem 8 portów. Czas trwania podróży tej kierownictwo marynarki wojennej oblicza na 2 i pół miesiąca, zaś koszty przybliżone na około 500.000 marek.

Zawody gimn. „Sokoła” Okręgu IV. Dzelnicy Pomorskiej

odbędą się dnia 30 marca w Toruniu w sali miejskiej, Bydgoskie Przedm., ul. Krasieńskiego, które uchwalono na zebraniu Naczelnictwa Okręgu dnia 2. III. 1930 r.

Zawody obejmują dla druhow tylko stopień niższy:

1. Ćwiczenia wolne (Poznańskie).
2. Ćwiczenia na koniu wszere z łękami, na kółkach, poręczach i drążku.
3. Przeskok rozkroczny przez konia wdluz.

Ćwiczenia pod 2) znajdują druhowie w książce „Ćwiczenia i zawody—VII. Złot Sokolstwa w Poznaniu”, strona 29.

Druhowie, którzy mają zamiar stać o pierwszeństwo Okręgu, wykonują jeszcze po jednym dowolnym ćwiczeniu na koniu wszere z łękami,

na kółkach, poręczach i drążku. Opis tych ćwiczeń musi być równocześnie z zgłoszeniem zawodnika nadesłane do Naczelnictwa Okręgu.

Ćwiczenia zawodnicze zostaną wylosowane na posiedzeniu Sędziów, pół godziny przed rozpoczęciem zawodów.

Dla druchen tylko stopień niższy, które obejmują:

1. Ćwiczenia wolne.
2. Ćwiczenia na poręczach.
3. Ćwiczenia na drabinie pniowej.
4. Rzut piłką uszatą.

Dla jednostek o pierwszeństwo Okręgu obowiązują te same jak w zawodach dla druhow. Do ćwiczeń o pierwszeństwo dołącza się równoważne, str. 84 i przeskok przez kozła 110 cm. z odsuwaniem deski o 10 cm

Ćwiczenia zawodnicze dla druchen na stronie 83.

Początek zawodów dla druhow o godz. 12-tej, dla druchen o godz. 14-ej.

Na sędziów powołano: d.-d. Makowskiego, Kilanowskiego, Piotrowicza Stanisława, Doleckiego, Durmowicza Józefa, Sobackiego. Druchny: Kulczyńską, Lewandowską i Chylińską. Każde gniazdo, które wysła ponad 4-ch zawodników może wysłać jednego sędziego.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 11. 3.

W dzisiejszym głosowaniu na plenum Reichstagu, umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została w 2-gim czytaniu 224 głosami przeciw 207, przy 30 wstrzymujących się od głosowania.

Przeciwko głosowali razem z opozycjonistami posłowie centrum i niemieckiej partii ludowej.

Berlin, 11. 3.

Ubiegłej nocy wybuchł w hucie Dillingera pożar w składzie smoły.

Ogień przerzucił się z błyskawiczną szybkością na inne budynki, zagrażając zbiornikom benzolu. Wobec tego zarząd kopalni kazał otworzyć rezerwuary i wypuścić 30.000 litrów benzolu, które w okamgnieniu stanęły w płomieniach na wielkiej przestrzeni ziemi. Straty obliczają na wielkie sumy.

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego T. C. L.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy uczli pamięć mojej drogiej żony, naszej ukochanej matki, siostry, babki, teściowej i szwagierki ś. p.

Ludwika z Marcinkowskich Nałęczowej przez udział w nabożeństwie i pogrzebie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu ks. prob. Ziętarskiemu, ks. prob. dr. Łęgowskiemu, ks. prob. Chylareckiemu, ks. prob. Zakrysiowi, ks. prob. Mówińskiemu i ks. Wielewskiemu, Gronu Nauczycielskiemu, Szkół Powszechnych Męskiej i Wydziałowej i wszystkim innym Przyjaciołom i Znajomym z Wąbrzeźnia, Radowisk i okolicy składamy na tej drodze staropolskie

Bóg zapłać.

Mąż z rodziną.

Wielkie Radowiska, dnia 10 marca 1930 r.

Baczność! powiat Wąbrzeski.!

Zarząd Kasy Spółdzielczej osadników Rolnych pow. Wąbrzeskiego zaprasza na walne zgromadzenie wszystkich członków Kasy Spółdzielczej, które odbędzie się w Wąbrzeźnie na sali hotel Pod orłem, dnia 23. III. r. b. o godz. 12. w południe.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia:

1. Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego, oraz powołanie asesorów i sekretarza.
2. Odczytanie Protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok ub.;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej;
5. Powzięcie uchwał w sprawach:
 - a) sprawozdania rocznego bilansu,
 - b) sprawozdania Rady Nadzorczej,
 - c) sprawozdania z rewizji.
6. Pokrycie strat;
7. Wybór na członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących;
8. Sprawa likwidacji Kasy z braku kapitału obrotow.;
9. Wolne wnioski bez uchwał oraz zamknięcie obrad.

Wąbrzeźno, dnia 7 marca 1930 r.

W-237.

Zarząd.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Wąbrzeską”**Kupujcie u swoich!!!****KINO „DWÓR WĄBRZEŃSKI”**

wł. Jan Kaczyński.

W238

Dziś w środę, dnia 12-go marca 1930 r. i we czwartek, dnia 13-go marca 1930 r. o godzinie 8¹⁵ wieczorem**MIASTO ROZKOSZY**

W rol. głów.: Iwan Mozzuchin, Natalja Lisienko i Mikołaj Kolin.

Film ten, to najciekawsze pytanie XX. wieku, kiedy kobieta nie zdradzi?

Następny program:

„SZALONA LOLA”

W rol. głów.: Liljana Harvey i Hans Junkermann.

ZAWIADOMIENIE.

Podaję do łaskawej wiadomości Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy, iż nabyłem skład p. Grajewskiego przy Rynku nr. 14.

Polecam po cenach najniższych materiały na ubrania, materiały ulstrowe, bostony czysta wełna, gabardyny w różnych kol., rypsy sukniowe, popeliny wełniane, aksamity sukniowe, adamaszki podszewkowe, szewjoty półwełniane, barchany na koszule, materiały w kraty, flanelki na bluzki, fartuchowe 120 cm. szer., drel na spodki, inletry, płótna, surówka, pościelowe w kratę, ręczniki z metra, mankizeta na poranniki, zefiry na bluzki i koszule i t. d.

Bielizna, pończochy, rękawiczki, skarpetki, krawatki, getry. **Wełna** w różnych kolorach.

PIRANKI-OBRSY-GOBELIN.

Trykotarze swetry damskie i dziec., sukienki dziec., ubranka wełn., szale, czapki i chustki.

Kapelusze i czapki męskie - towary krótkie i wszelkie przybory krawieckie - torbki damskie - portmonetki - teki - parasole damskie i t. d. Polecając przedsiębiorstwo moje łask. względem Szan. Odbiorców, zapewniam usługę zawsze akurata i rzetelną.

Z szacunkiem

W 232.

Jan Wiśniewski, Rynek nr. 14.**Kino „Słońce”**Hotel „Pod Białym Orłem”
wł. Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 12-go marca 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem i we czwartek, dnia 13-go marca 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem

„Zakazana kobieta”

W rolach głównych:

Wiktor Warkoni i Józef Schildkraut.

Następny program:

**Karjera
Toma Mixa**